

W s t ę p

W niniejszym tomie Archiwum Ringelbluma umieszczone zostały dokumenty prezentujące okupacyjne dzieje Łodzi oraz losy jej żydowskich mieszkańców. Rozdział pierwszy otwierają pełne zdumienia i grozy relacje z przełomu sierpnia i września 1939 r., spisane m.in. przez nauczyciela, uczennicę gimnazjum i robotnika¹. Po nich następują opowieści o masowych ucieczkach z miasta w kierunku broniącej się jeszcze Warszawy. Dwie² z tych relacji wyszły zapewne spod pióra tego samego autora, który 5 września, podobnie jak tysiące innych łódzian, postanowił opuścić miasto i w ciągu kilku kolejnych dni wraz z przypadkowymi towarzyszami pieszo przemierzył nieustannie ostrzeliwaną i bombardowaną trasę przez Stryków, Głowno, Łowicz aż po okolice Warszawy, skąd jednak zawrócił. W jego opisie zwracają uwagę liczne wzmianki na temat bezinteresownej pomocy i pozytywnego stosunku polskich chłopów do uchodźców – niezależnie od ich pochodzenia. Podobne refleksje zawiera inna relacja, poświęcona nieudanej próbie przedarcia się do Warszawy przez Brzeziny³. O zamiarze dotarcia do Warszawy na początku września 1939 r. pisze też w jednym ze swoich dwóch świadectw łódzki dziennikarz⁴. W drugiej części swoich wspomnień⁵ opisuje autobusową przeprawę do stolicy w grudniu 1939 r., podczas której musiał pokonać nałożone na Żydów ograniczenia w podróżowaniu⁶.

Kolejne materiały źródłowe zawierają świadectwa systematycznych szykan, jakich łódzcy Żydzi doświadczyli w zajęтым przez Niemców mieście. Każdy

¹ Dok. 1, 2, 3.

² Dok. 6 i 8.

³ Dok. 7.

⁴ Dok. 4.

⁵ Dok. 5.

⁶ Wprowadzone zostały 11 grudnia 1939 r. i przewidywały m.in. zakup biletów po wyższych cenach oraz zakaz zajmowania miejsc w pierwszych wagonach publicznych środków lokomocji.

z 23 umieszczonych w pierwszym rozdziale dokumentów jest ilustracją odrębnej formy prześladowania. I tak oto już 18 września 1939 r. Zarząd Cywilny armii niemieckiej wydał zarządzenie ograniczające obrót pieniędzmi, na mocy którego Żydom zakazano posiadania kwot powyżej 2 tys. zł, zablokowano ich konta bankowe i depozyty oraz ograniczono możliwość wypłat, co w konsekwencji doprowadziło do bankructwa i likwidacji wielu spółek i przedsiębiorstw żydowskich⁷.

Wkrótce, tj. 5 października 1939 r., na Żydów nałożono też obowiązek pracy. Wątek łapanek do uciążliwych i często bezcelowych prac, których nieodłącznym elementem były akty okrucieństwa ze strony Niemców, przewija się przez większość tekstów zgromadzonych w pierwszym rozdziale. Ich autorzy opisują zarówno bezwzględność niemieckich funkcjonariuszy rozmaitych formacji militarnych, jak i sadyzm cywilnych volksdeutschów czerpiących satysfakcję z poniżania Żydów⁸. Psychiczne i fizyczne szykany towarzyszyły też rekwizycjom mieszkań⁹ oraz przejmowaniu przedsiębiorstw, surowców, towarów i półfabrykatów, które 19 października 1939 r. przeszły pod nadzór niemieckiego Głównego Urzędu Powierniczego Wschód (Haupttreuhandstelle Ost – HTO).

31 października 1939 r. wprowadzono w życie zarządzenie o oznakowaniu sklepów i zakładów tabliczkami informującymi o narodowości ich właściciela, które wydatnie ułatwiło grabież żydowskiego mienia. Na początku listopada doszło do pierwszego aktu terroru – aresztowano kilkudziesięciu bywalców popularnej w łódzkich sferach inteligencko-artystycznych kawiarni „Astoria”. Sama obława, a zwłaszcza jej rozmiary, wywołały panikę wśród łódzkich Żydów. Grozą przejęły ich wieści o losach zatrzymanych, których przewieziono do siedziby SS przy ul. Zgierskiej 116 i poddano torturom. Kulminacja tragedii nastąpiła 2 listopada, gdy w pobliskim Lesie Łagiewnickim Niemcy rozstrzelali piętnastu aresztowanych¹⁰, a za uwolnienie pozostałych zażądali okupu.

Ci, którzy nie zdołali opłacić swojej wolności, trafili do obozu w Radogoszczy, powstałego w ramach Intelligenzaktion Litzmannstadt – akcji rozpoczętej na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego 8 listopada 1939 r. W wyniku zbrodniczych działań skierowanych przeciw łódzkiej inteligencji i jej znanym działaczom społeczno-polityczno-gospodarczym, życie straciło około 1500 osób¹¹. Wśród tekstów zamieszczonych w niniejszym tomie nie ma ani jednego, którego autora można byłoby zidentyfikować jako osadzonego w Radogoszczy w związku z wydarzeniami w „Astorii”.

⁷ Dok. 9, 10, 11.

⁸ Zob. np. dok. 12 i 13.

⁹ Dok. 1, 2.

¹⁰ Dok. 2, 10. W dok. 10 autor podaje nieco zmienione szczegóły zdarzenia. Jako miejsce rozstrzelania wskazuje okolice Ozorkowa.

¹¹ Por. *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego, 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Łódź 1992.

Dysponujemy za to dwiema relacjami, które – jak się wydaje – spisała ta sama osoba, przedstawiająca się jako „były prezes Stowarzyszenia Fabrykantów”, aresztowany właśnie 8 listopada 1939 r. i osadzony w obozie kilka dni później¹². Podczas kilkumiesięcznego pobytu w Radogoszczy człowiek ten poznał kilkoro przedstawicieli tzw. pierwszego Bajratu (Rady Przybocznej)¹³, aresztowanych i uwięzionych 11 listopada 1939 r. Wspomniana Rada powstała przy Przełożonym Starszeństwa Żydów (PSŻ)¹⁴ w Łodzi, które to stanowisko piastował Mordechaj Chaim Rumkowski, mianowany 13 października 1939 r. przez niemieckiego komisarza Łodzi Alberta Leistera. W skład tego „pierwszego” Bajratu weszli: Fiszel Lieberman, Jakub Schlosser, Abram Ajzner, W. Glass, Dawid Helman, Dawid Windman, Izidor Weinstein, Henryk Akiwe, Mieczysław Hertz, Dawid Stahl, Jakub Gutman, Edward Babiacki, Leon Mokrski, Szmuel Hochenberg, Jonas Rozen, Jakub Leszczyński, Ignacy Jaszucki, Samuel Faust, A. Damm, Maks Wyszeviański, Jakub Lando, Chil Majer Pick, Leon Rubin, Zygmunt Warszawski, Jakub Hertz, Stanisław Glatzer, A. Frankfurt, Pinchas Gierszowski, Dawid Warszawski, Markus Bender i Robert Switgal. Rada w tym składzie działała jednak niespełna miesiąc, tj. do 11 listopada 1939 r., kiedy to jej członkowie (z wyjątkiem Szmula Fausta i Dawida Windmana) zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia w Radogoszczy. Spośród tych, którzy tam trafili, śmierci uniknęli: Dawid Helman, A. Damm, Dawid Warszawski, Chil Majer Pick, Pinchas Gierszowski, A. Frankfurt, Leon Mokrski, Maks Wyszeviański i Jakub Lando.

Tak zwany drugi Bajrat ukonstytuował się 9 grudnia 1939 r.¹⁵ Jesienią 1939 r. ofiarami szykan i represji padli również przedstawiciele łódzkiego rabinatu. Niezwykle ciekawe świadectwo na ten temat pozostawił rabin Szolem Trajstman, który opisał swoje kilkugodzinne przesłuchanie w siedzibie gestapo. Sam autor wprowadzie wyszedł z tej opresji bez szwanku, ale wspominał tragiczne losy innych łódzkich rabinów¹⁶. Religijna społeczność żydowska Łodzi poniosła też inną dotkliwą stratę, gdy w listopadzie 1939 r. Niemcy spalili synagogi: reformowaną przy ul. Spacerowej i gminną przy ul. Wólczańskiej 6 oraz synagogę i dom modlitwy na Starym

¹² Dok. 15 i 16.

¹³ Bajrat zwany wymiennie: Radą Przyboczną, Ältestenratem (Radą Starszych) lub Judenratem. Zob. hasło *Bajrat*, w: *Kronika*, t. 5, s. 274–275.

¹⁴ Tytuł ten był wymiennie stosowany z jego niemiecką formą: Der Älteste der Juden in Litzmannstadt.

¹⁵ W 1940 r. byli w nim: Mordechaj Chaim Rumkowski, Edward Reicher, Leon Szykier, Chaim Winawer, Ludwig Falk, Zygmunt Goldberg, Lewi Edelman, Herz Fein, Abraham Alter, Aron Hersz Szapiro, Dawid Helman, Józef Lipski, Mosze Jehuda Friedrich, Wolf Ulinower, Mendel Krasucki, Lajzer Baum, Dawid Warszawski, Grzegorz Łapp, Mosze Zazujer, Stanisław Bęczkowski, Ber Częstochowski. Skład ten ulegał jednakże częstym zmianom, wynikającym m.in. ze zwiększenia przez Niemców liczby członków Rady (do 67).

¹⁶ Dok. 18.

Mieście¹⁷. O symbolicznym wymiarze zburzenia staromiejskich budowli sakralnych opowiedzieli autorzy dwóch relacji¹⁸. Teksty te zdradzają religijne wykształcenie oraz doskonale rozeznanie piszących w sprawach synagogałnej wspólnoty (podobieństwo niektórych sformułowań może wskazywać na to, że obie relacje wyszły spod ręki jednej osoby).

Ostatni miesiąc 1939 r. dla tysięcy łódzkich Żydów oznaczał przymusowe przesiedlenie poza granice Rzeszy, do której miasto zostało włączone 9 listopada 1939 r. Pierwsze masowe deportacje z Łodzi na teren Generalnego Gubernatorstwa trwały od 1 do 16 grudnia i dotknęły 14 346 łódzkich Żydów, których wysłano głównie do Galicji (niektóre transporty trafiły na Zamojszczyznę). Jeden z autorów – kilkunastoletni chłopak – znalazł się najpierw w Jaśle, a potem w Tarczynie¹⁹. Przesiedlenia przebiegały w sposób gwałtowny i okrutny – okupant otaczał całe kwartały, wyłapywał mieszkańców i nie pozwalając niczego zabrać, pędził ich na stację kolejową, gdzie czekały wagony towarowe²⁰. Po tych wydarzeniach wśród łódzkich Żydów zapanowała nieopisana panika. Mieszkańcy w popłochu opuszczali miasto. Aby zapobiec chaosowi, Mordechaj Chaim Rumkowski zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o zorganizowanie „dobrowolnej deportacji Żydów”²¹. Przystając na jego propozycję, władze okupacyjne wydały specjalne zarządzenie – instrukcję dla wyjeżdżających²², a gmina wypłacała zgłaszającym się po 50 marek. Wyjeżdżającym wolno też było zabrać podręczny bagaż. Mimo to ich los nie okazał się lepszy niż przymusowo deportowanych, gdyż często – mimo panujących wówczas silnych mrozów – wysadzano ich na pustkowiu i pozostawiano na pastwę losu²³.

Jak pisze anonimowy autor opracowania zatytułowanego „Historia getta Litzmanna. Część pierwsza – Z miasta do getta”: „Po wysiedleniach przymusowych i »emigracji dobrowolnej« w grudniu 1939 r. nastąpiło pewne uspokojenie w styczniu 1940 r. Nie ustawało natomiast systematyczne wysiedlanie Żydów z mieszkań i nawet z całych domów, gdyż mieszkania w dalszym ciągu rekwirowane były dla osób prywatnych i dla różnych urzędów i instytucji. O samym sposobie wysiedlania można by dużo powiedzieć, ponieważ – w zależności od dobrego humoru wysiedlających – pozwalano wysiedlanym Żydom zabierać cały dobytek bądź rzeczy najmniej niezbędne, niekiedy zaś rozkazywano ubrać się i nie pozwalano nic zabrać ze sobą”²⁴.

¹⁷ Jacek Walicki podaje, że synagogi przy ul. Spacerowej i na Starym Mieście spłonęły 11 albo 15 listopada. Synagoga przy Wólczańskiej spłonęła 11 listopada 1939 r.; zob. J. Walicki, *Synagogi i domy modlitwy w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź 2000, s. 34, 57, 73.

¹⁸ Dok. 20 i 21.

¹⁹ Dok. 23.

²⁰ Dok. 1.

²¹ Zob. I.(H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988, s. 179.

²² Zob. dok. 22.

²³ Zob. dok. 1.

²⁴ *Kronika*, t. 5, s. 15.

O przesiedlaniu Żydów w obręb miasta, czyli o pierwszym etapie przygotowań do utworzenia tzw. zamkniętej dzielnicy żydowskiej, oraz o formowaniu getta i panujących w nim warunkach traktują dokumenty zawarte w drugiej części tomu. Stworzenie w Łodzi getta niemieckie władze okupacyjne planowały już w grudniu 1939 r., lecz formalna decyzja zapadła na początku 1940 r. Na mocy rozporządzenia wydanego 8 lutego 1940 r. przez Johanna Schäfera, prezydenta policji, wyznaczono na północnym krańcu Łodzi dzielnicę mieszkaniową dla Żydów. Na wieść o tym w mieście wybuchła panika. Nie czekając na rozpoczęcie przesiedleń, Żydzi na własną rękę przenosili się na wyznaczony teren²⁵. Aby zapobiec ewentualnym niemieckim represjom, Rumkowski wyznaczył urzędników, którzy mieli pomóc nowo przybyłym odnaleźć się w nieznanej przestrzeni. Ciekawe i obszerne świadectwo na ten temat daje ukrywający się pod inicjałami D.T. pracownik gminy żydowskiej²⁶ – członek grupy oddelegowanej na teren tworzonego getta²⁷. Akcja przesiedleńcza trwała do 24 lutego. Setki Żydów, ciągnąc na sankach i dźwigając na plecach cały swój dobytek, przenosiły się do getta²⁸. Po 24 lutego nastąpiło kilka dni przerwy, lecz 28 lutego ku rozpacz żydowskich Łódzkie Żydów rozpoczął się drugi etap przesiedlenia, przybierając gwałtowną i brutalną formę – urządzono mianowicie regularną obławę na mieszkańców Śródmieścia. Schwytych zamknięto w fabrycznym budynku przy ul. Krakowskiej (dziś Liściasta) i torturowano. Był to wstęp do dwudniowej krwawej rzezi, która nastąpiła w środę i czwartek 5 i 6 marca 1940 r. Różnorakie formacje niemieckie wdzierały się wtedy do domów przy ulicach Piotrkowskiej i Zawadzkiej, raniąc i mordując żydowskich lokatorów. Ci, którzy zdołali ująć z życiem, poranieni i zakrwawieni w popłochu kierowali się w stronę getta, gdzie próbowano im, niestety dość nieporadnie, pomagać²⁹. Szacunki mówią o kilkuset ofiarach tej rzezi³⁰. Marcowe bestialstwo pozwoliło władzom niemieckim szybciej niż pierwotnie planowano osiągnąć zamierzony cel, tj. zgromadzić łódzkich Żydów na wyznaczonej przestrzeni. Ostateczne zamknięcie i ściśle odizolowanie getta od reszty miasta nastąpiło 30 kwietnia 1940 r. Łódź nosiła wtedy już nową nazwę – Litzmannstadt, nadaną uroczyście 11 kwietnia ku czci generała Karla von Litzmanna, dowodzącego armią niemiecką w czasie bitwy pod Łodzią w 1914 r., późniejszego zwolennika Hitlera.

²⁵ Dok. 26.

²⁶ Mimo że wraz z powołaniem przez Niemców urzędu Przełożonego Starszeństwa Żydów oraz Bajratu rozwiązano zarząd łódzkiej gminy wyznaniowej i przekazano jego obowiązki nowym instytucjom, to często – zarówno w pismach oficjalnych, jak i w świadectwach osobistych – Żydzi określali struktury podległe PSŻ mianem „gminy”.

²⁷ Dok. 24.

²⁸ Dok. 26.

²⁹ Dok. 25 i 26.

³⁰ Icchak Rubin podaje, że waha się ona od 200 do 1500; *idem*, *op. cit.*, s. 194.

Getto obejmowało obszar 4,13 km², zamieszkiwany przez 160 320 Żydów (dane z czerwca 1940 r.). Rządził nim niepodzielenie Mordechaj Chaim Rumkowski, który skutecznie odsunął od władzy Bajrat. Z pomocą grona zaufanych ludzi Rumkowski powołał do życia ponad sto resortów pracy (tj. fabryk, warsztatów) wykonujących zamówienia dla Niemców oraz stworzył wydziały administracyjne zatrudniające kilka tysięcy urzędników. Jak sam mawiał, zamienił getto w miasto pracy³¹, którego każdy mieszkaniec w wieku od 10 do 60 lat podlegał obowiązkowi zatrudnienia. Niestety, otrzymywana w zamian płaca nie pozwalała na zaspokojenie nawet najbardziej podstawowych potrzeb. Wynagrodzenie wypłacane w wewnętrznej walucie – markach gettowych³² – często nie wystarczało na zakup reglamentowanej żywności, dystrybuowanej w formie tzw. przydziałów³³. Mimo rozbudowanej sieci szpitalnej szerzyły się choroby i śmierć, wywoływane przez głód, zimno i wyniszczającą pracę. System gettovej administracji toczyły korupcja i nepotyzm. Aby je tropić i zwalczać, Rumkowski powołał do życia Najwyższą Izbę Kontroli, która nie zdołała jednak wytepić kradzieży, malwersacji i nadużyć. Winą za nieporządek, nadużycia oraz rzucający się w oczy rozziew między nędzą szeregowych mieszkańców a sytością i dobrostanem nieuczciwych kierowników poszczególnych resortów i wyższych urzędników mieszkańcy getta obarczali Rumkowskiego, upatrując w nim przyczyny wszelkiego zła. Często tracono z oczu fakt, że również on był ofiarą niemieckich oprawców i postrzegano go jako okrutnego namiestnika, który w porozumieniu z okupantem działa na niekorzyść współbraci³⁴.

Drugi rozdział tomu stanowi mieszankę stylów i gatunków literackich. Urzędowy dyskurs (druki, obwieszczenia PSŻ, gettowe wykazy i tabele) sąsiaduje z osobistym tonem prywatnych relacji składanych przez tych, którym w różnych okolicznościach udało się opuścić zamkniętą dzielnicę i dotrzeć do Warszawy³⁵. Znalazły się w nim również zaszyfrowane listy pisane do krewnych i znajomych przebywających w warszawskim getcie i w Częstochowie. Oficjalny, perswazyjny komunikat mowy wygłoszonej przez Rumkowskiego do łodzian osiadłych w warszawskim getcie³⁶ zderza się z niejawną, krążącą w zamkniętym obiegu, satyryczno-pamfletową, okolicznościową poezją wymierzoną w Przełożonego Starszeństwa Żydów i członków gettovej administracji³⁷.

³¹ Zob. dok. 47 i 48.

³² Od lipca 1940 r. marki (tzw. gettowe) stały się jedyną obowiązującą walutą w getcie.

³³ 30 grudnia 1940 r. wprowadzono w getcie kartki żywnościowe.

³⁴ Taki wizerunek Mordechaja Chaima Rumkowskiego, utrwalony w tekstach literackich i świadectwach osobistych, próbowałam zdekonstruować w mojej książce; zob. M. Polit, *„Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”*. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie, Warszawa 2012.

³⁵ Dok. 40, 41.

³⁶ Dok. 46, 47, 48.

³⁷ Dok. 39.

Pierwszy rozdział jest pod względem gatunkowym zdecydowanie bardziej spójny. Teksty w nim zawarte (z jednym wyjątkiem³⁸) mieszczą się w szerokiej kategorii literatury dokumentu osobistego³⁹. Oczywiście, różnią się między sobą sposobem ujawniania się ich autorów, a co za tym idzie intensywnością wyrażanych emocji. Relacje spisane w trzeciej osobie oraz te, w których narracja prowadzona jest bezosobowo, są powściągliwe, stonowane, skupione raczej na faktach, aniżeli na uczuciach ich autorów. Często też wyraźnie dążą do obiektywizacji przekazu, wolnego od emocjonalnego komentarza, balansując w ten sposób na granicy dokumentu osobistego i raportu czy sprawozdania⁴⁰. Swoim formalnym zdyscyplinowaniem i prostotą zdają się najlepiej realizować Ringelblumowski ideał zapisu doświadczenia Zagłady⁴¹.

Opracowując tom łódzkich dokumentów z ARG, częstokroć zastanawiałam się, jaką drogę musiały przebyć poszczególne świadectwa, by ostatecznie znaleźć się wśród warszawskich zbiorów podziemnego Archiwum. Oczywista wydaje się marszruta listów – nadane w łódzkiej poczcie gettowej wędrowały do warszawskich adresatów⁴². Jasne zdaje się też pochodzenie relacji poszczególnych osób, które będąc mieszkańcami Łodzi, uciekły z niej jeszcze przed powstaniem getta albo tuż po jego utworzeniu, kiedy granice zamkniętej dzielnicy nie były jeszcze tak szczelne. Osiadłszy w warszawskim getcie, przekazały swe historie współpracownikom Archiwum Ringelbluma⁴³. Również zachowana w trzech wariantach mowa Mordechaja Chaima Rumkowskiego⁴⁴ wygłoszona do łódzian w warszawskim getcie musiała zostać zanotowana na miejscu. Trudno natomiast dociec, jak trafiły do rąk współpracowników Ringelbluma druki i zarządzenia z getta łódzkiego z czasu po jego ostatecznym zamknięciu albo bardzo ciekawy zbiór poezji satyrycznej⁴⁵. Być może przywędrowały wraz z osobami, które aż do czerwca 1942 r. wyjeżdżały z łódzkiego getta na podstawie specjalnych zezwoleń⁴⁶.

³⁸ Dok. 22.

³⁹ Por. J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady (o relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław 1997.

⁴⁰ Zob. dok. 9.

⁴¹ Zob. E. Ringelblum, *Ksowim fun geto. Noticn un ophandlungen (1942–1943)*, t. 2, Warszawa 1963, s. 82; wyd. pol.: *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943*, wstęp i red. A. Eisenbach, tłum. A. Rutkowski, wyd. 2, Warszawa 1988. W niniejszym tekście odwołuję się do oryginału w jidysz.

⁴² Dok. 42–45.

⁴³ W kilku relacjach autorzy wyraźnie określają swoje miejsce pobytu jako „getto warszawskie”. Zob. dok. 3, 4, 14.

⁴⁴ Dok. 46, 47, 48.

⁴⁵ Dok. 30 i 39.

⁴⁶ Zob. *Kronika*, t. 1, s. 127, 200; *Kronika*, t. 2, s. 16, 28, 44, 65, 85, 109, 269. Osób, które opuściły już zamknięte getto, było kilkaset.



Oprócz zamieszczonych w tomie dokumentów z Archiwum Ringelbluma w zbiorach Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego znajdują się jeszcze dwie kolekcje, w których zgromadzono łódzkie materiały. Jedną z nich, Zbiór utworów literackich. 1939–1960 (sygn. 358), zawiera – poza tekstami pochodzącymi z getta łódzkiego – także utwory powstałe w innych gettach i obozach. Druga kolekcja, nazwana: Materiały do dziejów ludności żydowskiej w Łodzi 1939–1944 (sygn. 205), obejmuje dokumenty wytworzone przez dwie instytucje działające w okupowanej Łodzi: Przełożonego Starszeństwa Żydów i niemiecki Zarząd Getta (Gettoverwaltung). Stanowi ona jedynie część właściwych zespołów archiwalnych zatytułowanych: Zespół Przełożonego Starszeństwa Żydów (sygn. 278) i Akta miasta Łodzi – Gettoverwaltung z lat 1939–1945 (sygn. 221), które po wojnie znalazły się w zbiorach ŻIH w charakterze depozytu i na skutek decyzji peerelowskich władz od jesieni 1969 r. przechowywane są w Archiwum Państwowym w Łodzi⁴⁷. To właśnie zasoby łódzkiego archiwum stanowią dziś fundament studiów nad historią żydowskiej Łodzi w latach 1939–1945. Szczególnie cenna w liczącym 2467 jednostek archiwalnych Zespole Przełożonego Starszeństwa Żydów jest Kronika Getta Łódzkiego – monumentalny zbiór dokumentów powstałych i przechowywanych podczas wojny w Wydziale Archiwum Przełożonego Starszeństwa Żydów⁴⁸. Próbę edycji tych materiałów podjęli jeszcze w latach sześćdziesiątych Danuta Dąbrowska i Lucjan Dobroszycki⁴⁹ (pierwszy przygotowany przez nich tom ukazał się w 1965, drugi zaś w 1966 r.; kolejne dwa, gotowe do druku tomy zniszczono w wyniku antysemickiej nagonki w 1968 r.). Pełne i krytyczne pięciotomowe wydanie Kroniki pojawiło się dopiero w 2009 r.⁵⁰ W ostatnich latach ukazały się dwa wydawnictwa źródłowe zawierające mowy Mordechaja Chaima Rumkowskiego wygłaszane do podwładnych w getcie⁵¹. Na wydanie czeka też – zapewne już niedługo – inny obszerny i niezwykle istotny łódzki dokument z zespołu akt PSŻ – Encyklopedia getta⁵².

⁴⁷ Zob. T. Epsztein, *Inwentarz Zbioru materiałów do dziejów ludności żydowskiej w Łodzi 1939–1944*, Warszawa 2007–2011 (wersja elektroniczna), s. 6.

⁴⁸ Archiwum Przełożonego działało w getcie półjawnie. Niemcy nie wiedzieli o jego istnieniu.

⁴⁹ *Kronika getta łódzkiego*, t. 1–2, red. D. Dąbrowska, L. Dobroszycki, Łódź 1965–1966.

⁵⁰ *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto*, t. 1–5, oprac. J. Baranowski, K. Radziszewska, A. Sitarek, M. Trębacz, J. Walicki, E. Wiatr, P. Zawilski, Łódź 2009.

⁵¹ AŻIH, sygn. 302/115, Notatnik Szmula Rozensztajna, wyd. jako: S. Rozensztajn, *Notatnik*, tłum., red. i wprowadzenie M. Polit, Warszawa 2008; APL, PSŻ, sygn. 1090, Mowy Prezesa Rumkowskiego, wyd. jako: „*Słuchają słów Prezesa...*” *Księga przemówień Chaima Mordechaja Rumkowskiego*, red. i oprac. A. Sitarek, M. Trębacz, Łódź 2011.

⁵² APL, PSŻ, sygn. 1103. Jest też tzw. warszawska część Encyklopedii – AŻIH, sygn. 205/349–350. Edycję całości przygotowują wspólnie: Żydowski Instytut Historyczny, Uniwersytet Łódzki, Archiwum Państwowe w Łodzi oraz Uniwersytet w Giessen.

W Muzeum ŻIH przechowywany jest także zbiór około 550 obiektów takich jak dzieła sztuki, wyroby rzemiosła artystycznego, w tym ozdabiane ręcznie teksty okolicznościowe pisane w getcie (laurki i albumy), które zostały zebrane po wojnie przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną w Łodzi⁵³.

Na koniec warto też wspomnieć, że duża i bardzo cenna kolekcja zwana Nachman Zonabend Collection (RG 241), złożona z dokumentów gromadzonych w gettowym Archiwum Przełożonego Starszeństwa Żydów, znajduje się w nowojorskim YIVO⁵⁴.

Monika Polit

⁵³ Zasób tej kolekcji spisany jest w księgach inwentarzowych „A” i „B”.

⁵⁴ Zob. <http://findingaids.cjh.org/?pID=109126>.